PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . . 32 K
„ półroczny. . . 16 K
„ kwartalny . . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Grodzka 43.

Cena ogłoszeń wedle umowy.

Rok I. Kraków, dnia 19 lipca 1919 roku. Nr. 13.

Po uchwaleniu reformy rolnej.

Reforma agrarna została uchwalona. Lasy przejdą w posiadanie państwa, a własność prywatna na ziemi zostanie zredukowaną do szczupłych bardzo granic.

Przypatrzmy się zasadom reformy, które suwerenny Sejm podniósł do godności ustawy i zastanówmy się nad ich skutkami z punktu widzenia miast, a w szczególności stanu handlowego i przemysłowego.

Na plan pierwszy wysuwa się tu kwestya aprowizacyi. **Ludność miejska cierpi niesłychanie wskutek braku należytej iłości środków spożywczych i to najkonieczniejszych, jak np. zboża. Czy przegrupowanie stosunków własności na roli i idące w ślad za nią przewarstwowienie społeczne wpłynie na stan ten dodatnio?**

Pytanie powyższe negują wszyscy, nawet działacze chłopscy — wszyscy przyznają też, że — przynajmniej w pierwszej fazie — stosunki aprowizacyjne w miastach ulegną dalszej niekorzystnej zmianie. Włościaństwo nie odznacza się altruizmem i dyabelnie mało troszczy się o los swych miejskich współobywateli. Wykazy, zebrane na podstawie urzędowych danych stwierdzają, że **90 procent kontyngentu zbożowego dostawiła większa własność, a tylko 10 procent włościanie. Jest to więc suma o dużo za niska, nawet na dotychczasowy chłopski stan posiadania.** Dodać tu jeszcze należy, że zboże dostarczone przez chłopów tylko w małej części zostało oddane dobrowolnie, a przeważnie uzyskano je w drodze przymusowej rekwizycyi.

Nowe reformy oddając rolę przedewszystkiem w ręce chłopa, **narażają przeto bardzo poważnie interes miast. Równowagi nie zdoła przywrócić możność zakładania folwarków komunalnych przez miasta, liczące ponad 30.000 mieszkańców, a to dlatego, że takich miast jest w Polsce stosunkowo niewiele, a głód cierpią wszystkie prawie miasta i miasteczka, powtóre dlatego, że administracya publiczna — jak o tem uczą doświadczenia — jest zawsze mniej sprężystą i mniej z roli wydobędzie, niż inicyatywa prywatna.**

Przypominamy jednak, że w wyżywieniu miast ujawniał się już i dotąd niedobór i że skutkiem tego wszystkie rozumne i świadome czynniki zastanawiały się nad sposobem **zwiększenia produkcyi rolnej.** Po reformach, w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm, niema już **o podwyższeniu produkcyi wprost mowy.**

Taksamo i **wywłaszczanie lasów odbije się fatalnie na miastach, zniszczonych wojną, Potrzeba nam** teraz **olbrzymiej ilości drzewa** do rekonstrukcyi zniszczonych budynków i urządzeń wewnętrznych, do mebli itp. Po przejściu lasów na własność państwa **drzewo** wycofane z wolnego obrotu **podrożeje,** a przytem znowu wskutek specyficznych cech, występujących przy każdej administracyi państwowej, **eksploatowanie lasów będzie się odbywało w tempie stanowczo nieodpowiadającem zwiększonym potrzebom.** Jesteśmy pewni, że **pozostawienie lasów w rękach prywatnych, przy odpowiedniej, a koniecznej kontroli ze strony państwa, byłoby** i dla niego samego i dla ludności **korzystniejsze.**

Ze stanowiska kupieckiego i przemysłowego wykazuje nowo uchwalona reforma **dużo niebezpieczeństw.**

Przedewszystkiem wchodzą tu w grę te same argumenty, co przy ogóle ludności miejskiej.

Jeżeli chleb będzie nadal drogi, koszta utrzymania wysokie, **to i kupiec będzie musiał płacić za towar więcej i drożej go sprzedawać. Wiadomo zaś, że na tem i kupiec i konsument najgorzej wychodzi**

Pozatem nasuwa się obawa, dotycząca specyalnie kupiectwa. Oto **kupiec gotów obecnie stracić klientelę, jaką stanowili właściciele większej własności, nie uzyskując za to rekompensaty.** Argument, wysuwany przez zwolenników radykalnej reformy rolnej, że w miejsca garstki posiadaczy wielkiej i średniej własności którzy będą musieli ograniczyć swe potrzeby, wejdą szerokie masy zamożnego włościaństwa, które już nie będzie — jak dotąd — samo swych potrzeb zaspokajało — nie wytrzymuje krytyki.

Obszar, który pozostanie wolnym dla parcelacyi, **jest zbyt mały, by stworzyć dla każdego gospodarstwo kilkudziesięcio-morgowe; „gros" nowych gospodarstw będą stanowiły kilkunastomorgowe fermy. Trudno więc przyjąć, by pozwalały one na znaczne podniesienie stopy życiowej,** tembardziej, że chłop będzie je uprawiał mniej intenzywnie, niż wielki właściciel, któremu opłacało się sprowadzać maszyny rolnicze. Skutek będzie więc ten, że **chłop nadal chodzić będzie w koszuli, sporządzonej z domowego płótna i zakupy w mieście ograniczy do minimum.**

Jeśli idzie o przemysł, to ten dotknięty będzie

1) ogólną drożyzną, panującą w miastach wskutek niedoboru żywnościowego (drożyzna robocizny!),

2) upaństwieniem lasów i wzrastającą przez to niewątpliwie drożyzną materyału budulcowego i na urządzenie wewnętrzne. Naogół jednak przemysł mniej ucierpi, aniżeli kupiectwo.

Kończąc nasze uwagi, pragniemy zaznaczyć jeszcze rzecz zasadniczą.

Oto, że **nie występowaliśmy nigdy wrogo przeciw reformie agrarnej, a tylko pragnęliśmy, aby te reformy uwzględniały także interes miast, w szczególności kupiectwa i nie traciły z oczu naczelnego wskazania, tj. zwiększenia ogólnej produkcyi rolniczej.**

Z chwilą jednak, gdy reforma w brzmieniu ustalonem przez Sejm stała się ustawą, uważamy za zbrodnię wszelką walkę przeciwko niej, **co byłoby równoznacznem z podkopywaniem zasady praworządności.** Idzie nam teraz o to, by **przeprowadzenie reform odbywało się celowo i ewolucyjnie** i by przynajmniej w przeprowadzaniu **miano należyty wzgląd na te centra kultury kraju, jakiemi są nasze miasta i warstwy, stanowiącej o bogactwie spolecznem, t. j. kupców i przemysłowców.**

Kupcy! Abonujcie i rozszerzajcie „Przegląd Kupiecki"!

Nasze drogi gospodarcze.

Trzy rozłączone dotąd wrażą przemocą dzielnice Polski **zaspalają się nareszcie w jedną całość. Rzecz to niełatwa.** Wtłoczone przez półtora wieku w obce organizmy państwowe, żyły poszczególne zabory w innych warunkach i przybrały też odmienną fizyognomię pod wielu względami. Różnice występują w dziedzinie struktury politycznej, psychicznej, a przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej. Czy to gdy idzie o sposób i intenzywność uprawy roli, czy o chów bydła i drobiu, o handel i przemysł — **każda dzielnica wykazuje specyalny, różny od innych typ.**

Trudności więc w dziele unifikacyi istnieją, zapominać o nich nie wolno, ale z drugiej strony nie należy ich przeceniać. **Trzeba uczynić wszystko, by zapory z drogi usunąć, trzeba wytężyć całą energię, by faktyczne, wewnętrzne zjednoczenie ziem polskich przeprowadzić.**

Pomijając już bowiem względy uczuciowe i polityczne musi się podkreślić niesłychane **gospodarcze** znaczenie zatarcia kordonów.

Weźmy n. p. pod uwagę handel i przemysł. — **Każda z dzielnic importowała pewne towary z zagranicy, które dziś może nabyć wewnątrz państwa, sprowadzając je z sąsiedniej dzielnicy. Pozatem przy rychłem zjednoczeniu się gospodarczem rozwiną się niewątpliwie w poszczególnych częściach państwa rozmaite gałęzie przemysłu, które mimo pomyślnych warunków przyrodniczych nie powstawały z braku rynków zbytu. Zmniejszy się więc import zagraniczny tak szkodliwy dla naszego bilansu.**

Przy większem zresztą natężeniu życia gospodarczego nawet import straci dla nas swe ujemne znaczenie. Nie będziemy bowiem za towary płacili tylko pieniądzmi, ale też eksportowanymi fabrycznemi produktami. Nastąpi wymiana towarów, wymiana pracy.

Wymiana pracy! Otóż właśnie: **musimy pracować,** gdyż pod tym względem szwankujemy najbardziej. Za dużo się u nas mówi, a za mało robi.

Czasu do stracenia niema, każdy dzień zbliża nas do ruiny.

Jeżeli żyć chcemy — zabierzmy się już dzisiaj do uruchomienia wielkiego i małego przemysłu, ba! jeśli nie będzie jeszcze dostatecznej ilości fabryk, popierajmy na razie nawet tak znienawidzone słusznie chałupnictwo. Sprowadźmy surowce i maszyny, potrzebne do odbudowy przemysłu.

Pracować musimy — należy to raz jeszcze podkreślić — szybko, gdyż koniecznem jest wzmożenie naszej siły finansowej. Na zakupno maszyn i surowców w tej mierze, byśmy mogli w pełni uruchomić warsztaty pracy, potrzeba kilkudziesięciumiliardowych wartości. Polska zaś jest dziś ubogą w kapitał. Fikcyą są te stosy papierowych banknotów, jakie przelewają się przez nasze ręce. Nie wystarczą one nawet na zakupno towarów i żywności, które teraz sprowadzić musimy. Tylko

twórcza, organizacyjna praca, chociażby w części warsztatów może nas uratować.

Gra toczy się o wielkie rzeczy: o szczęście i bogactwo państwa, o chleb dla milionów rodzin, o przewarstwowienie ekonomiczne ekonomiczne społeczeństwa, o uniezależnienie się od zagranicy, którą tuczymy naszą krwią i potem.

Niech każdy kupiec zastanowi się które towary, znajdujące się w jego sklepie, a sprowadzone z zagranicy, możnaby w kraju wyrabiać i niech w każdym poszczególnym wypadku wystąpi z twórczą **inicyatywą,** niech każdy przemysłowiec, tudzież organizacye przemysłowe myślą ustawicznie o uruchomieniu i rozbudowie poszczególnych gałęzi, niech zainteresują tem całe społeczeństwo, a także tę warstwę, która wskutek reformy agrarnej utraci znaczną część swych posiadłości ziemskich, a dostanie w ręce gotówkę.

Administracya państwa, która niestety bardzo szwankuje będzie musiała także zreorganizować się i pilniej baczyć na gospodarcze interesy państwa.

Nakoniec jedna uwaga. Wszystko, co dotąd mówiliśmy jest konieczne i winno być możliwie szybko zrealizowane. **Nie wolno nam jednak zamykać oczu na fakt, że realizacya naszego programu wymaga w każdym razie pewnego przeciągu czasu.** Otóż w tym okresie przejściowym **należy dążyć ze względów drożyźnianych i społecznych do jaknajłatwiejszego i najobfitszego importu z zagranicy,** do zaspokojenia potrzeb szerokich rzesz ludności. Państwo zdecydować się musi **na poparcie wszelkich dążeń w tym kierunku, na usunięcie ograniczeń i trudności, jakie się dziś kupcowi stawia.** Skoro zaś równolegle z tem pójdzie akcya inwestycyjna i odbudowawcza na polu handlowo-przemysłowem, to z racyi rzeczy import będzie malał, a własne wyroby zajmą jego miejsce.

Szkodliwa „autokracya“ żołnierzy policyjnych.

Przed niedawnym czasem zdarzyły się w Krakowie wypadki, które, jakkolwiek drobne rozmiarami, **wymagają publicznego omówienia. Wskazują one bowiem na poważne błędy, jakie się w stosunku do kupiectwa popełnia i jakie muszą być na przyszłość unikane, jeżeli handel nie ma zamrzeć, a prawo ma w oczach szerokich mas ludności zachować autorytet.**

Oto 4-go lipca kupiła pewna włościanka w jednym z wewnętrznych kramów w Sukiennicach chustkę za 52 korony, za którą — jak stwierdzono — **sama zapłaciła kor. 48.** Po upływie godziny zgłosiła się ta włościanka **w asystencyi żołnierza policyjnego** do właścicielki kramu **z żądaniem, aby ta część ceny kupna zwróciła, gdyż cena jest wygórowaną. Policyant „zawyrokował“, że kramarka ma zwrócić kor. 32, na co się ona ze zrozumiałych względów zgodzić nie chciała.** Oświadczyła ona, że nie uznaje prawa żołnierza policyjnego do merytorycznego załatwiania sporów i że tłumaczyć się będzie przed odpowiednią instancyą.

W kilka godzin po zajściu z policyantem wezwano ją do Kom. walki z lichwą, gdzie funkcyonaryusz p. B. zażądał również zwrotu 32 kor. na rzecz włościanki, a to mimo udowodnienia przez kupcową, że na sprzedaży chustki zarobiła 4 korony, a więc 7 procent. Postępowanie to spotkało się ex post z surową krytyką kierowników Komitetu walki z lichwą.

Nadmienić jeszcze należy, że w czasie interwencyi policyanta **omal nie doszło do zaburzeń i plądrowań w Sukiennicach,** a zapobiegło temu tylko szybkie zamknięcie przeważnej ilości kramów.

Drugi raz „interweniował“ w podobny sposób 7 lipca policyant u właścicielki kramu Nr 41, mimo, że ta zarobiła na chustce **aż jedną koronę.** Znowu groziło niebezpieczeństwo rabunków.

* * *

Fakty powyższe zwracają przedewszystkiem uwagę na jedno, nader poważne niebezpieczeństwo. **Oto dzięki nietaktownemu, a nieuprawnionemu postępowaniu poszczególnych żołnierzy policyjnych,** którzy wszak w oczach szerokich mas uważani są za przedstawicieli woli państwowej, a nie tylko za podrzędny organ administracyjny, **wyrabia się przekonanie, że cena kupna nie jest zależną od nikogo innego, jak tylko od kupujących. Zdarzyły się już wypadki samorzutnego „szacowania“ towaru przez włościanki, które — rzecz jasna — wypadło na dotkliwą szkodę kupca i oddalania się ze sklepu z kupionemi rzeczami po zapłaceniu tej dowolnej ceny, a więc 1/3, lub też i 1/4 wartości!** Jeżeliby stosunki takie miały się utrwalić, dojdzie do tego, że **1) kupcy zamkną swe sklepy, by nie narażać się na efektywną a poważną stratę i uniknąć ewentualnych rabunków, 2) zniknie wśród ludu poczucie prawa, uszanowanie własności prywatnej, co w prostej linii prowadzi do — bolszewizmu.** Naturalnie, że postępowanie owego funkcyonaryusza „Kom. walki z lichwą“ te same wyda rezultaty; podkreślamy jednak, że był to wypadek odosobniony i przez kierowników „Komitetu“ potępiony.

Zaradzenie temu stanowi rzeczy jest bezwzględnie konieczne. Zająć się nim winna w pierwszym rzędzie władza przełożona żołnierzy policyjnych tj. **Dyrekcya policyi,** która powinna przedewszystkiem pouczyć swych podwładnych, że **nie mają prawa wyrokowania, czy i o ile towar jest za drogo sprzedawany, a tem mniej prawa egzekucyi,** lecz że w każdym wypadku, gdzie podejrzywają lichwę towarową, mogą pouczyć kupujących, by zwrócili się ze skargą do sądu wzgl. Komitetów walki z lichwą.

Prócz tego winna Dyrekcya policyi baczyć na to, by na miejscach, gdzie się odbywa ożywiony ruch handlowy, znajdowali się inteligentni i ta-

ktowni funkcyonaryusze, a wreszcie i na to, by się na placach publicznych nie gromadziły szumowiny, gotowe każdej chwili i przy każdej sposobności do awantur.

* * *

Jak się dowiadujemy, wniosło Krak. Stow. Kupieckie w omówionej powyżej sprawie przedstawienie do Dyrekcyi policyi, poruszające się mniej więcej w tym samym kierunku.

Nowy projekt walutowy ministra Karpińskiego

(Sp.) Ekspose ministra finansów Karpińskiego, wygłoszone onegdaj w komisyi skarbowo-budżetowej zawiera **zarys projektu walutowego.**

Projekt ten odbiega znacznie od dotychczasowych zasad reformy walutowej. Opierały się one na zrównaniu złotego z frankiem i zmierzały do wymiany dotychczas obiegających w Polsce znaków pieniężnych: marki, rubla i korony na złote wedle kursu tych walut, obliczonego we frankach. W ten sposób osiągnięty miał być cel podwójny: unifikacya środków obiegowych w Polsce i dostosowanie nowej waluty polskiej do wartości kruszcowego franka.

Przeciw powyższej reformie wystąpił cały szereg finansistów i organizacyj społecznych Polski, wykazując ujemne skutki reformy, nie opartej na faktycznym stanie rzeczy, bo nadającej złotemu polskiemu wartość franka, mimo braku dostatecznej podstawy do przyjęcia, iż kurs złotego odpowiadać będzie kursowi franka. Minister Karpiński opierał się jednakowoż wszelkim argumentacyom, dążąc do reformy, którąby wstrząsnęła podstawami setek tysięcy ludności, a dotknęła najbardziej kraj koron, Małopolskę. Niedawno odbyta w Warszawie ankieta, zwołana z inicyatywy Tow. Kredytowego ziemskiego Królestwa Kongresowego w Warszawie doprowadziła do wyczerpującej dyskusyi do wyniku stwierdzającego, że obecnie nie jest odpowiednia chwila do przeprowadzenia reformy waluty w ejj istotnem znaczeniu. Natomiast oświadczyli się członkowie ankiety tej za poprzestaniem na razie na dążeniu do unifikacyi obiegających znaków płatniczych przez rozszerzenie na całe państwo obiegu i siły płatniczej marki polskiej, jako jedynego biletu bankowego już dziś emitowanego przez polski instytut bankowy. Zdawało się, iż głos tej ankiety, przezwanej w Warszawie „Sejmem walutowym“, przeminie bez echa. Wskazywały na to uchwały ankiety rządowej, która nie bacząc na poważne wywody członków sejmu walutowego stanęła na gruncie projektu ministra.

Ekspose stwierdza jednakowoż zupełną zmianę poglądów ministra na reformę walutową i oznacza zaakceptowanie prawie w zupełności poglądów sejmu walutowego.

Min. Karpiński oświadczył w swem ekspose, iż regulacya waluty w duchu oparcia jej na złotym — jako równym frankowi w danej chwili nie może być przeprowadzoną. Nie mamy pokrycia kruszcowego, wystarczającego na zapewnienie złotemu kursu franka. Otrzymanie pożyczki gotówkowej zagranicznej na podkład waluty nie dało się chwilowo osięgnąć. Wobec tego niemożliwem jest dokonać wymiany marki, rubla i korony na złote wedle relacyi ich do franka.

Regulacya waluty polskiej musi być zatem obecnie zaniechaną. Natomiast chce min. Karpiński zgodnie z uchwałą sejmu walutowego przystąpić już obecnie do unifikacyi waluty. Nastąpić ma ona przed tymczasową wymianą marki na złotego, licząc 1 złoty = 1 marca. Reforma ta nie zmienia zatem stosunków walutowych w b. zaborze pruskim i w b. okupacyi niemieckie Królestwa Polskiego, które dotychczas opierały swój obrót na marce [illegible] ta pod zmienioną tylko nazwą złotego pozostaje nadal w obiegu. Natomiast pozostaje kwestya relacyi korony i rubla do nowego złotego. Minister liczy się z trudnością wymiany korony na złotego, uważa jednak za wskazane dokonać tej wyminy na następujących zasadach. Ruble carskie miałyby być wymieniane wedle stosunku: 1 rubel carski = 1 złoty, a zatem wedle tego samego stosunku, co marka. Wymiana kokoron nastąpić by miała wedle stosunku koron do marek, a zatem wedle relacyi 1 K = 55 fenigom czy groszom. Złoty zatem równałby się około K 1.80.

Ze sprawą wymiany łączy się kwestya pożyczki przymusowej, której wysokość oznaczy Sejm.

Nowy projekt ministra skarbu jest stanowczo słuszniejszy od dotychczasowych, ponieważ rezygnuje na razie z regulacyi waluty i nie nadaje złotemu fikcyjnej wartości franka. Oparcie złotego o markę nadaje reformie podstawę pewniejszą; marka bowiem polska ma swą war-

tość, uznawaną na giełdach, jest zatem wielkością znaną. Natomiast nie usuwa nowy projekt obaw Młopolski o pokrzywdzenie jej skutkiem przyjęcia za podstawę wymiany chwilowego kursu korony do marki. Posiadacze marek nie zostają wcale dotknięci reformą: **posiadacze koron mają natomiast wedle projektu ministra skarbu ponieść opłakane następstwa obecnego niskiego kursu koron.**

Jak wygląda półroczny budżet państwa polskiego?

PRZESZŁO 2 MILIARDY DEFICYTU!

Przedłożony obecnie budżet półroczny, którego cyfry (prócz cyfr wydatków dla wojska) odnoszą się tylko do b. Królestwa, wykazują **deficyt przeszło 2 miliardów marek.** To też budżet ten sprawił w Sejmie jak najfatalniejsze wrażenie. W chwili, gdy numer naszego pisma oddajemy do druku, dyskusya budżetowa nie jest jeszcze ukończoną; zastrzegając sobie późniejsze jej omówienie, stwierdzamy już dziś, że wszyscy mowcy od nar. dem. prof. Dra Głąbińskiego do socyalisty p. Daszyńskiego wytoczyli przeciw dotychczasowej gospodarce cały arsenał zarzutów.

Poniżej przedstawiamy ogólne cyfry budżetu z wydobyciem zeń pewnych szczegółowych pozycyi.

CYFRY OGÓŁNE.

	Dochody:	Rozchody:
Sejm ustawodawczy	—	7,112.947
Lista cyw. kanc. nacz. państwa	—	558.930
Prezydyum Rady ministrów	12.430	12,064.050
Izba kontroli państwa	—	729.800
Ministerstwo spraw zagraniczn.	—	12,610.230
„ spraw wojskow.	750.000	1.284,847.911
„ spraw wewn.	33,739.979	115.275.724
„ skarbu	277,449.850	85,029.010
„ sprawiedliwości	2,544.500	31,485.214
„ przemysłu i handlu	567.430	9,176.300
„ kolei żelaznych	182.330.000	342,700.900
„ rolnictwa	86,977.910	65,332.356
„ oświaty	1,135.805	52,038.093
„ poczty	12,500.000	34,829.000
„ aprowizacyi	—	325,038.884
„ zdrowia publiczn.	5,515.889	25,046.050
„ robót publiczn.	9,786.000	119,341.470
„ sztuki i kultury	—	1,400.000
„ ochrony pracy	—	67,981.980
Główny Urząd Likwidacyjny	—	1,000.000
Ogółem . . .	563,360 853	2.593,584.563

POZYCYE SZCZEGÓŁOWE.

Wydatki.

Budżet skąpy jest w podawaniu szczegółowych pozycyj. Przecież można z niego wydobyć choć pewne, bardziej konkretne cyfry. I tak przy punkcie 1) sejm, najważniejszym wydatkiem jest wynagrodzenie 500 posłów, licząc dziennie na każdego z nich po 50 marek, t. j. miesięcznie po 1500 marek. Fundusz reprezentacyjny marszałka wynosi 30.000 marek rocznie. Na adaptacyę gmachu przeznaczono półtrzecia miliona. Na pisma i bibliotekę sejmową preliminowano 150.000 marek i tyleż na druki.

Przy pozycyi 2 (lista cywilna naczelnika państwa) jest wydatkiem najpokaźniejszym. Pobory naczelnika wynoszą miesięcznie 10.000 marek, a fundusz reprezentacyjny i dyspozycyjny wynoszą 30.000 i 25.000.

Pod punkt o Radzie ministrów podpadają: zarząd centralny, jeneralna prokuratorya, jeneralny urząd statystyczny i urząd do spraw powrotu jeńców, robotników i uchodźców. Prezydent Rady ministeryalnej pobiera pensyi 48.000 marek rocznie, każdy inny minister 30.000 marek. „Monitor Polski“ winien według preliminarza przynieść dochodu 12.330 marek, gdy koszty jego są obliczane na 120.540 marek. Fundu[illegible]zycyjny wynosi 228.000 marek. Urząd statystyczny przewiduje sprowadzenie ze Lwowa biblioteki biura statystycznego Wydziału kraj., na co przeznaczono 30.000 marek. Na urzą reemigracyjny preliminowano 6,392.900 marek.

Utrzymanie poselstw i misyi zagranicznych, konsulatów i agentur winno odbyć się kwotą czterech milionów marek. Na wydawnictwa i prasę zagraniczną figuruje w preliminarzu kwota tylko 90.000 marek. Biuro prac kongresowych pochłania około pół miliona marek. Jest jeszcze w preliminarzu jedna kwota: fundusz dyspozycyjny 4,500.000 marek. Objaśnienie tego punktu tak o tym funduszu się wyraża: „Ze względu na toczącą się konferencyę pokojową i konieczność wytężenia całej działalności ministerstwa spraw zagranicznych dla pozyskania sobie opinii publicznej w państwach koalicyjnych i krajach nautralnych, musi mieć ministerstwo możność prowadzenia akcyi poufnej, która ma być wydatkowana właśnie z niniejszego paragrafu. Stąd także pokrywa się wydatki, związane z pobytem delegacyj urzędowych w Paryżu“.

Na ministerstwo spraw wojskowych preliminowano wydatki następujące: naczelne dowództwo 226.000, ministerstwo 4,448.154, sztab jeneralny 2,478.460 marek (szef sztabu ma dodatku miesięcznie 860 marek), utrzymanie wojska 463 miliony marek, kredyt mobilizacyjny pół miliarda marek, pobór ludzi i koni 34 milionów marek, oddział techniczno-inżynieryjny 37 milionów marek, inżynieryjno-artyleryjski 66 milionów marek, materyały trenowe 58 milionów marek, oddział sanitarno-weterynaryjny 28 milionów marek, wyuczenie 13 milionów marek, opieka i zasiłki 33 milionów marek, żandarmerya i straż graniczna 45 milionów marek.

Ministerstwo oświaty przeznacza na dział archiwalny pół miliona marek, na wyznania religijne 26 mil. mk., na szkolnictwo powszechne (bez pozycyi, na nowe budynki szkolne) 32 i ćwierć mil., na średnie 6 i pół mil., z czego 4 mil. na stypendya i zapomogi dla instytucyi (w Królestwie około 400 zakładów jest prywatnych, a liczba publicznych jest znikomo mała, na zawodowe, i ćwierć mil., głównie na zapomogi dla instytucyi), na szkoły wyższe 5 i ćwierć mil., z czego prawie 800.000 na budowle i remont, a wreszcie 1 i ćwierć mil. na oświatę pozaszkolną, w tem prawie połowa na wydawnictwa propagandowe.

Etat poczty zamyka się także deficytem 24 milionów marek.

Dochody.

Tyle co do ważniejszych wydatków. Co do dochodów, to ministerstwo skarbu preliminuje dochody następujące: z podatków bezpośrednich: gruntowego 7 mil., od nieruchomości miejskich 700.000, przemysłowego 10 mil., od zysków wojennych 15 mil., jednorazowa danina majątkowa 15 mil., majątkowego 8 mil., mieszkaniowego 850.000, dochodowego od kapitałów 2 mil., hipotecznego 3 mil. i kotłów parowych 50.000; z podatków pośrednich: od cukru 104 mil., od piwa 625.000, od drożdży 218.000, od nafty milion, od zapałek półtora mil., od gilz 100.000; z monopolu: spirytusowego 25 mil., tytoniowego 16 i pół mil., solnego 13 i pół mil., węglowego 10 i pół mil., reszta zaś pochodzić ma z opłat stemplowych, spadkowych, przewozowych, wpłat do banku włościańskiego itd. Cła i dochody nie są jeszcze wliczone. Urzędy pocztowe mają przynieść dochodu 10 mil., a pocztowa kasa oszczędności 2 i ćwierć mil. marek. Koleje mają przynieść dochodu około 180 milionów.

Wreszcie należy przypomnieć, że istotny stan funduszów państwowych jest daleko niekorzystniejszy od planowanego niedoboru.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY OSTATNIEGO TYGODNIA.

NADBRZEZIE-PORT MA STAĆ SIĘ WIELKĄ OSADĄ PRZEMYSŁOWĄ. Magnaci nasi Potoccy-Tarnowscy zakupili nad Wisłą przy porcie w Nadbrzeziu dwudziestokilku-kilometrowy szmat brzegu i z central i demobilu uzyskali maszyny. Mają zamiar wystawić fabryki spirytusu, cukru, cegielnie, fabryki dachówek, garbarnie, tartaki i inne fabryki i używać Wisły jako środka przewozowego.

W KRAKOWIE MA POWSTAĆ Bank akcyjny z Dr. Liebermannem-Łomińskim na czele. Akcyjny kapitał wynosić ma K 12,000.000.

KUPIECTWO NASZE WNIOSŁO O KONCESYE na Towarzystw akcyjne importowe i eksportowe „Impex" z siedzibą w Krakowie.

KOPENHAGA, JAKO CENTRUM HANDLOWE. Punktem wyjścia dla eksportu amerykańskiego do Europy Wschodniej, mianowicie do Polski, Rosyi, Finlandyi i Estonii ma być Kopenhaga. Wielkie firmy z Wallstreet otwierają tam swoje biura.

O WOLNOŚĆ PRZEMYSŁU I HANDLU. „Le Temps" donosi: Na wspólnem zebraniu członków Ogólnej Konfederacyi Handlu i Przemysłu i Narodowego Związku Przemysłu i Rolnictwa jednomyślnie uchwalono fuzyę obu tych organizacyi pod nazwą Związku Handlu, Przemysłu i Rolnictwa. Zadaniem nowopowstałej orgnizacyi ma być koordynacya wysiłków kupców, przemysłowców irolników celem **obrony wolności przemysłowej i handlowej,** oraz **zwalczanie** wszelkich usiłowań etatyzmu i kolektywizmu państwowego.

GALICIAN OIL COMPANY. W Londynie powstało towarzystwo z wielkim kapitałem zakładowym, mające zająć się eksploatacyą nafty w Polsce.

KRONIKA.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW. W wypełnionej po brzegi sali Krakowskiego Stowarzyszenia kupców odbyło się w niedzielę, dnia 13 bm. Zgromadzenie członków tego stowarzyszenia. Po zagajeniu przez przewodniczącego p. r. Rimlera zastanawiano się nad sprawami agitacyjno-prasowemi, przyczem na wniosek p. r. Schechtera uchwalono popierać gorąco nasz tygodnik, jako broniący interesów stanu kupieckiego.

Następnie w zastępstwie p. Schenkera złożył Dr Schnitzer sprawozdanie z działalności Wydziału za ubiegłe półrocze. Działalność było wszechstronna, dotykała ona wszystkich niemal dziedzin życia kupiectwa. Wystarczy tu zestawić w kilku bodaj słowach tę pracę. Sądy polubowne, udzielanie opinii w sprawie uchylania moratoryum, założenie związków zawodowych, utworzenie syndykatu związków, udzielanie opinii w sprawie uzyskania paszportów, interwencya w tej sprawie w Warszawie, protesty u władz w sprawie stosunków bezpieczeństwa na kolei, memoryał w sprawie ostemplowania

banknotów, interwencya w komitecie walki z lichwą, konferencye w sprawie zniżenia cen towarów, utworzenie funduszu gwarancyjnego dla zapomóg i pożyczek dla kupców, obrabowanych podczas ostatnich ekscesów, tudzież odezwa w tej sprawie w Krakowie, interwencya w urzędzie wywozu lub przywozu i t. d.

Wkońcu przedstawił mowca zadania, które czekają Wydział w dalszej jego pracy, a jest to założenie banku kupieckiego, składnicy towarów dla związków i t. d.

W dyskusyi nad tem sprwozdaniem zabierali głos pp.: Schechter, Monderer, Frommer i Bergmann. Mowcy domagali się wyjaśnień, które im udzielone zostały. Sprawozdanie sekretarza przyjęli zgromadzeni do wiadomości i podziękowali Wydziałowi za jego działalność. — Po wyczerpaniu porządku dziennego podziękował przewodniczący obecnym za przybycie i zamknął zgromadzenie.

ZWIĄZEK HANDLOWY KUPCÓW TEKSTYLNYCH (manufaktury, jedwabie, wełny, bawełny) ukonstytuował się i urzęduje przy ul. Grodzkiej l. 43 codziennie od godz. 9—12 i od 3—6. Wzywamy wszystkich kupców detailicznych krakowskich z powyższej branży do natychmiastowego zgłoszenia się na członków i złożenia jako udziału w kwocie koron 1000 oraz wpisowego koron 50.20 na ręce Pana E. Wiklera, Stradom 16.

Kupcy! Pamiętajcie, że organizacye i prasa zawodowa zadecydują o waszej przyszłości. Wstępujcie do zawodowych związków kupieckich! Popierajcie wasz organ!

Wydawca i red. odpow.: **HENRYK SCHENKER.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.